Kuryer Poznański.

Nr. 42. Redaktor odpowiedzialny **Środa, 21 lutego 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 21 lutego.

W sejmie pruskim toczyła się wczoraj dyskusya nas wyłącznie obchodząca, nad językiem, w jakim dozory kościelne z komisarzami królewskimi do zarządu majątku kościelnego ustanowionymi korespondować powinny. Sprawę wytoczył przed reprezentacyą pruską poseł nasz ks. dr. Stablewski i jego wywodom udało się wywołać w Izbie żywą i obszerną debatę, w któréj rozmaici posłowie głos zabierali, a nawet wydobyć od rządu objaśnienia doniosłości praktycznéj. Mowę posła podajemy poniżéj w całéj rozciągłości podług stenograficznych zapisków, treść odpowiedzi od stołu ministeryalnego pod rubryką Berlina, na co tutaj zwracamy uwagę interesowanych dozorów kościelnych. Nie omieszkamy w najbliższych dniach podać całego toku dyskusyi. Dzisiaj tylko wyrażamy wdzięczność szanownemu posłowi za jego piękną i energiczną obronę interesów naszych, która oby najzupełniejszym uwieńczona być mogła skutkiem!

O chorobie sułtana ogłaszają rozmaite dzienniki, jak Times, Temps, France, przydłuższe sprawozdania z Carogrodu, zgadzające się w tém, że władze umysłowe sułtana wskutek wpływu haremowego życia rozprzęgają się i zamierają. Do France telegrafują z Wiednia z 17 b. m., że sułtan już od 7 chory na umyśle. Zdaje mu się, że go otaczają nieprzyjaciele, czychający ustawicznie na jego życie. Dnia 9 udał się w zamkniętym powozie do meczetu, lecz symptomata obłąkania tak często się powtarzały, że powołano telegrafem dr. Leidesdorf z Wiednia. Wskutek porady lekarskiéj odbywał w niedzielę i poniedziałek przejażdżki po morzu, ale żadnéj nie doznał ulgi. Od tego czasu choroba się rozwijała tak gwałtownie, że w piątek zeszły musiał opuścić zwykłe modlitwy piątkowe.

Ciekawą wersyą w téj sprawie podaje Presse, jak twierdzi z urzędowych kół tureckich w Wiedniu, która zaprzeczając rozgłoszonym wieściom o chorobie sułtana, pomiędzy liniami dość wyraźnie daje poznać, że są prawdziwe. Presse tak pisze pod dniem 19 b. m.: „W tutejszych urzędowych kołach tureckich nie otrzymano aż do dzisiaj wieczora żadnéj wiadomości z Carogrodu, któraby potwierdziła wiadomość paryzkiego Temps o niebezpieczném zachorowaniu sułtana Abdul Hamida. Być może, że sułtan od kilku dni niedomaga (!) jednakowoż stan jego nie daje jeszcze powodu do obaw. Gdyby zresztą Opatrzność rzeczywiście zadecydowała, aby Abdul Hamid zstąpił z tronu i powrócił znowu jak jego nieszczęśliwy brat do życia prywatnego, wypadek ten nie pociągnie za sobą, jak się spodziewać należy, smutnych następstw (!) dla państwa osmańskiego, gdyż po nim wstąpiłby na tron brat jego Mehemed Reszad-effendi (ur. 3 listopada 1844) w wysokim stopniu inteligentny i fizycznie mocno zbudowany mąż. Bardzo to przejrzysta zapowiedź nowéj rewolucyi w Carogrodzie, która niezawodnie wielki wywrze wpływ na dyplomatyczną akcyą. Jeżeli upadek wezyra konstytucyjnego sytuacyą bardzo zmienił, to wiadomość o chorobie niebezpiecznéj sułtana jeszcze większe sprawi zamięszanie. Na podstawie zmieniających się co chwila jak w kalejdoskopie stósunków niepodobna polityce europejskiéj coś stanowczego postanowić na przyszłość.

Okólnik rosyjski do téj chwili żadnéj ze strony gabinetów nie wywołał manifestacyi. Lloyd tylko peszteński zdradza pewne zamiary gabinetu austryacko-węgierskiego. Organ ten węgierski pisze, że Austrya przyobiecała neutralność, ale tylko na tak długo, dopóki wojna rosyjko-turecka, która niewątpliwie w czterech do sześciu tygodni wybuchnie, interesów austryackich dotykać nie będzie. Teatr wojny ma być na południu w Azyi.

O układach pokojowych między Turcyą a Czarnogórą dotąd nie ma żadnych pewnych wiadomości, chociaż książę Nikita wysłał już agentów swoich do Carogrodu. Czarnogórski książę zdaje się pojmować, że od jego zachowania się zależy uspokojenie Hercegowiny i dla tego wyprawił posłów swoich z daleko sięgającemi żądaniami, — mianowicie rozszerzenia granicy aż do obecnéj linii demarkacyjnéj i zajęcia Niksiczu. Turcya w każdym razie będzie się starała doprowadzić do zawarcia pokoju, i do tego téż nakłaniają Portę dwory angielski i austryacki, dla tego, że zawarcie pokoju między Portą a księstwami ułatwiłoby wielce całą oryentalną sprawę. Atoli zdaje się, że między Serbią a Czarnogórą istnieje zobopólny układ, mocą którego odmówienie żądań jednemu księstwu spowodowałoby opóźnienie układów pokojowych między Portą a drugiém księstwem. Rosya zdaje się obojętnie przypatrywać układom pokojowym obydwóch księstw i jak zapewnia wiedeńska Presse dał ks. Gorczakow na odnośne zapytanie księciu Nikicie wskazówkę, aby się starał jak najkorzystniejsze warunki pokoju pozyskać.

Dyskusya nad projektem do prawa, dotyczącego zmiany ustawy o małżeństwach, toczyła się wczoraj daléj w wiedeńskiéj Izbie Panów. Hye przemawiał za zatrzymaniem uchwał Izby poselskiéj. Plener oświadczył, że podpisał wniosek o przyjęcie umotywowanego porządku dziennego, gdyż przedłożenie uważa za niedostateczne. Kardynał ks. Schwarzenberg popierał proste przejście do porządku dziennego; hr. Leon Thun i Arcybiskup Eder mówili przeciw, baron Heine i Hasner za prawem. Przy głosowaniu imiennem odrzucono wniosek księcia Arcybiskupa Kutschkera o przejście do porządku dziennego 53 głosami przeciw 38. Ks. Kutschker oświadczył potém, że Biskupi głosować będą za umotywowanym porządkiem dziennym. Prezes ministerstwa ks. Auersperg zawiadomił, że członkowie rządu wstrzymają się od głosowania za tymże wnioskiem, gdyż zawiera wezwanie do rządu. W końcu przyjęto umotywowany porządek dzienny 57 głosami przeciwko 33.

---

* **Na posiedzeniu** poniedziałkowém sejmu pruskiego podczas obrad nad projektem do prawa, dotyczącego zużycia funduszów przeznaczonych na potrzeby nadzwyczajne zarządu budowlowego w etacie za r. 1877—1878 oraz pożyczki na pokrycie wydatków za prace około państwowych kolei żelaznych podjęte, poruszono sprawę kanalizacyi górnéj Noteci. To dało powód do wystąpienia naszemu także posłowi panu **Magdzińskiemu**, który w następujących odezwał się słowach:

Panowie! Nie będę powtarzał tego, co powiedział baron von Willamowitz, popieram najzupełniéj wywody jego, tyczące kanalizacyi górnéj Noteci. Bardzo słusznie jeden z panów mówców zauważył, że prowincya nasza, przez odebranie albo zużycie na co innego funduszów przeznaczonych na kanalizacyą Noteci, uważać się będzie za pokrzywdzoną w swych interesach. Jest rzeczą zadziwiającą, że rząd królewski już od wielu lat bardzo mało, a, prawie powiedziałbym nic nie zrobił dla komunikacyi w naszéj prowincyi. Zdawałoby się rzeczywiście, że rząd u nas postępuje jakby był jeno dzierżawcą a posiadanie naszéj prowincyi uważał tylko jako prowizoryczne. (Oh! oh!) Jeżeli tak jest, byłoby to dla rządu jedynym powodem usprawiedliwiającym. Jednak, panowie, i w takim razie utrzymuję, że nawet dzierżawca starać się musi o urządzenie i przeprowadzenie potrzebnych melioracyi, które i jemu korzyść przynoszą.

A teraz, panowie, przechodząc do saméj kanalizacyi i odsyłając was po szczegóły do mowy p. v. Willamowitz, który lokalne stósunki zna bardzo dokładnie, zaznaczę tylko, że jeśli etat z roku 1876 sumę 600,000 marek na ten cel przeznaczył, sumy téj, jako prawem przepisanéj, nie wolno na co innego zużytkować, jeno na to, na co ją etat przeznaczył, to jest na kanalizacyą górnéj Noteci. Szanowny mówca poprzedni już wyłuszczył, jakie znaczenie kanalizacya ta mieć będzie dla przemysłu i handlu całéj okolicy. Nie uchwalając wniosku tego, popełnilibyście, panowie, sprzeczność, skoro przed kilku dniami jednomyślnie poleciliście rządowi do uwzględnienia petycyą o kanalizacyą dolnéj Noteci.

Co się tyczy kanału inowrocławskiego, nie będę się nad tém rozszerzał, co uważać należy za upadły projekt. Chodzi tylko już o to, żeby ukończyć rokowania z towarzystwami melioracyjnemi. O ile wiem, rejencya bydgoska już zawarła ugodę z towarzystwami melioracyjnemi łabiszyńkiém i pakoskiém, nie ma zatém już przeszkody do rozpoczęcia robót na téj przestrzeni. Dalsze prace przygotowawcze niepodobna, aby tyle czasu zabrać mogły, iżby robót nie podobna rozpoczynać. Jak słyszę, bardzo szanowna firma Michał Levy z Inowrocławia, jako współwłaścicielka łomów wapiennych w Wapienku, zamierzała już teraz przed rozpoczęciem robót urządzić żeglugę parową na Noteci i spławiać ciężary do kolei. Adjacenci nie robią trudności temu korzystnemu dla ogółu przedsiębiorstwu, z wyjątkiem jednego, który za rybołóstwo, przynoszące mu rocznie 300 talarów, żądał 20,000 talarów wynagrodzenia, i z tego to powodu rzecz nie przyszła do skutku. Będzie zatém w interesie ożywienia przemysłu i handlu, jeśli już teraz, zanim roboty się rozpoczną, stawię wniosek do rządu, aby Noteci nadał charakter publicznéj rzeki. Wiadomo mi, że w prawie o nadawaniu publicznego charakteru rzekom różne warunki są zastrzeżone, ale jeżeli rząd i tę sprawę weźmie w swe ręce, nie wątpię, że adjacenci żądaniom jego zadość uczynią. Mamy tyle dowodów, że powiaty i inne związki w Wielkiém Księstwie Poznańskiém dla komunikacyi bardzo dużo i nad siły podejmowały ciężarów. Mógłbym to panom liczbami udowodnić. Powiaty resp. W. Księstwo Poznańskie zbudowało 350 mil bitych dróg z własnych środków, a państwo tylko 95 mil. Koleje prywatne akcyjne zbudowano z wielkiemi ofiarami powiatów, przez które przechodzą, a powiedzieć można, że na tych kolejach wyszły powiaty jak Zabłocki na mydle. Jedyną koleją, jaką państwo zbudowało, — jest koléj wschodnia, która tylko północnego krańca prowincyi dotyka — nie może więc być uważaną za korzystną dla prowincyi. Tak samo się ma z innemi zakładami szpitalami, domami chorych, gimnazyami, szkołami realnemi, wszystko to stanęło z funduszów komunalnych. W skutek tego popadły powiaty w wielkie długi, prócz tego dawały bezpłatnie ziemię pod koleje, podpisały miliony akcyi, jak na koléj kluczborsko-poznańską, marchijsko-poznańską, oleśnicko-gnieźnieńską, które wszystkie, by się tak wyrazić, chorują na suchoty, a niezadługo prawdopodobnie odezwą się do państwa z temi samemi pretensyami, jak inne koleje a mianowicie w ostatnich czasach koléj wrocławsko-drezdeńska.

Lecz pomijam to i sądzę, że w każdym razie byłoby to nieusprawiedliwioném upośledzeniem, gdyby fundusz ten, uchwalony przed 3 laty dla naszéj prowincyi, chciano użyć na inne cele. Równocześnie z tym projektem do prawa przedłożono także, panowie, pożyczkę celem wykonania potrzebnych budowli i reparacyi przy kolejach rządowych; suma ta wynosi 6 milionów marek. Rząd królewski zniewolony jest niestety zaciągnąć pożyczkę, gdyż piękne czasy przewyżek skończyły się, a zdaniem pana ministra skarbu mamy zacząć oszczędzać. Lecz oszczędność, panowie, i niedostatek znaczą mniéj więcéj to samo, a jeżeli rząd królewski musi koniecznie zaciągnąć pożyczkę, w takim razie sądzę, że nie wielką byłaby różnica, gdyby zamiast 6 milionów, 8 milionów asygnacyi bankowych w obieg puścił, by wykonać inne, projektowane w prawie budowle przy portach i parowych przewozach.

Nie będę się nad tém dłużéj rozwodził, czas uchodzi, a wiele jeszcze mamy dziś do załatwienia. Kończąc, proszę więc was, panowie, oświadczając się w téj mierze za wnioskiem pana Bendy, abyście projekt niniejszy do dalszych obrad przekazali komisyi budżetowéj. Jako członek téj komisyi będę i tam miał sposobność przemówienia za tą sprawą.

MOWA

posła

Ks. dr. Stablewskiego.

Na wczorajszém posiedzeniu sejmu pruskiego podczas debaty nad etatem ministerstwa wyznań przy pozycyi „Arcybiskupstwo gnieźnieńskie i poznańskie“ przemawiał ks. dr. Stablewski, aby poruszyć sprawę korespondencyi dozorów kościelnych z komisarzami królewskiemi. Mowa jego brzmi:

Panowie, nasamprzód podziękowanie moje złożyć muszę posłowi dr. Lasker za jego odezwanie się na zażalenia szanownego kolegi p. Biesenbacha. Nie kierował się w tém zapewne sentymentalnemi względami, lecz przemawiał z popędu swego poczucia prawa i słuszności. To umacnia nadzieje moje, że skargi, jakie dzisiaj mam obowiązek przedłożyć, będą i po téj stronie Izby (lewica) uznane za uzasadnione. P. ministrowi wyznań, którego niestety przy stole ministeryalnym nie widzę, chciałem wyrazić me ubolewanie że skargi mego kolegi i przyjaciela Jażdżewskiego w sobotę wytoczone, pozostawił bez odpowiedzi. Przedmiot był przecież dość wielkiéj wagi i sądziliśmy, że otrzymamy od p. ministra jakiekolwiek objaśnienie, czy pochwala i zatwierdza praktyki naczelnego prezesa w Poznaniu w zastósowaniu ustaw majowych. P. prezes naczelny wymyślił nową i zupełnie niespodzianą interpretacyą tychże ustaw, nie pozwalając wikaryuszom, ustanowionym przed śmiercią odnośnych proboszczów sprawować czynności kapłańskich. Oczekiwaliśmy, że minister wyznań gminy w podobny sposób osierocone uspokoi i spodziewamy się jeszcze tego.

Panowie, jeszcze na jedno przeciwne prawu zastósowanie ustaw zniewolony jestem się użalić, którego sobie pozwala komisarz król. w archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj. Odnosi się to do ustawy o języku urzędowym. Komisarz domaga się od dozorów kościelnych korespondencyi wraz z anneksami w niemieckim języku, przez co utrudnia urzędowanie wielu dozorom kościelnym a niektórym nawet czyni zupełnie niemożliwém.

Nie myślę rozwodzić się nad zasadniczą kwestyą téjże ustawy, czy państwo z prawami poddanych może się obchodzić, jak mu się podoba, czy nawet istniejące formalnie prawo nie może zawierać uderzającego pogwałcenia prawa; potwierdzenie przecież téj kwestyi nazwał p. minister wyznań środkiem agitacyjnym. Chciałbym się jednak zapytać, czy to tylko w krajach czysto monarchicznych dziać się może z formalnie istniejącemi przepisami, czy téż władza prawodawcza konstytucyjnego państwa jest wyższą po nad wszelkie ograniczenie historycznemi, politycznemi, przyrodzonemi i boskiemi prawami. Lecz jako podstawę mego zażalenia zaznaczam fakt, że ustawa o języku urzędowym jest dla ludności polskiéj sama przez się lex odiosa w najwyższém znaczeniu tego słowa, gdyż jest tylko nowym etapem w systemie zagłady naszéj polskiéj narodowości.

Jako miarę wielkości niechęci i goryczy wywoływanéj przez tę ustawę we wszystkich warstwach ludności polskiéj, polecam Panom uczucia, jakie przenikały wasze serca dla waszych braci niemieckich w Szlezwiku i Holsztynie wówczas, kiedy ci nie przechodzili wcale tak ciężkiéj szkoły cierpień, jak my obecnie.

Ażeby podobne wykonywanie praw, jak u nas się dzieje ze strony władz a nawet pp. komisarzy rządowych miało być słusznem, nie może się w głowie naszego polskiego wieśniaka pomieścić i nie pojmuje on tego swym prostym rozumem poddanego. Kiedy dzisiaj z każdém niemieckiém pismem musi pójść do miasta, aby się dowiedzieć co w niém stoi, i kiedy przechodzących na ulicy zatrzymywać musi i prosić, aby mu powiedzieli, co tam władze od niego żądają, kiedy te kilka groszy, które w pocie czoła oszczędził, zanieść musi do winkelkonsulenta, aby mu pismo niemieckie przetłumaczył i odpowiedź napisał, pyta sam siebie zupełnie słusznie, „czyż urzędnik nie jest dla obywatela państwa? czyż nie płaci dosyć podatków w pieniędzach i krwi, ażeby mu jeszcze w taki sposób życie uciążano?“

W naszém uczuciu pendent do tego prawa stanowi okoliczność, wprawdzie nie bardzo przyjemna, że pomiędzy mocarstwami konferencyjnemi za prawami języka urzędowego dla rajasów w Bośnii i Hercegowinie przemawiał i popierał je reprezentant niemieckiego rządu. (Bardzo dobrze!) Panowie, czyżby prawa słowiańskich plemion na półwyspie bałkanskim do narodowych interesów i ich język urzędowy leżał więcéj na sercu pruskiego rządu aniżeli prawa najpierwszego i najwięcéj oświeconego plemienia słowiańskiego nad Wartą i Wisłą?

Panowie, musiałem to naprzód powiedzieć, aby wam przypomnieć, że prawo to nie było korzystném dla polskiéj sprawy, że nie było pożądaném i że je zatém jako lex odiosa strictissime trzeba interpretować i że nic nie powinno być w to prawo „wczytywane“ i że nie powinno być rozszerzaném na niekorzyść tego, który niem jest dotknięty. Ze jednakże między naszemi władzami panuje skłonność do tego, aby prawom, które tutaj ustanawiacie, dawać jak najobszerniejsze zastósowanie dowodzi okoliczność owego zakazywania języka polskiego na zgromadzeniach ludowych i potrzeba było najwyższego trybunału administracyjnego aby takiéj zbyt gorliwéj interpretacyi tamę postawić.

Podobnego, jak mniemam, tłomaczenia ustawy językowéj pozwalają sobie komisarze państwowi do zarządu majątku kościelnego w archidyecezyach gnieźnieńskiéj i poznańskiéj. § 1 prawa o języku urzędowym ustanawia wprawdzie jako urzędowy język dla wszystkich politycznych urzędów, urzędników i korporacyi państwa język niemiecki.

W motywach jednakże do tego § 1 czytamy, że kościelne władze jako takie nie podpadają pod rozporządzenia tego prawa. Panowie, Biskup jest przecież kościelną władzą i przeto niby nie przeszkadzało Jego Eminencyi Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu, gdyby napowrót przez państwo uznany, korespondował z podwładnemi dozorami kościelnemi w języku, w którym są biegłe. Panowie, my przecież przyznajemy król. ministrowi oświecenia, że komisarze państwowi nie są urzędnikami biskupimi, ale komisarz państwowy chce być zastępcą i następcą Biskupa

w zarządzie majątkowym; jako taki pomylił się jednakże, gdy w ojcowskiéj pieczołowitości 180,000 marek kar pieniężnych z duchownych ściągnął. Wówczas powoływał się na rozporządzenia, instrukcye i regulatywy Arcybiskupa. Prawo powierza mu téż władzę zarządu Biskupa, jako takiego, bo wyraźnie powiada, że on zastępuje Biskupa jako takiego w zarządzie majątku.

Panowie, jeżeli nam się dostają niekorzyści tego prawa, toby nam téż i dobre jego strony powinny wyjść na korzyść. My go przecież żadną miarą za władzę kościelną uznać nie możemy, ale jego władza nie jest ani jasno przez prawo określona, ani téż ustalona. Nie jest on téż stałym urzędnikiem państwa i zawiaduje tylko commissorium ad hoc, przyczém n. p. wchodzi w takie położenie, że interesów kościelnych wobec władz państwa — oczywiście sit venia verbo — bronić powinien. Komisarz państwowy jako zastępca także kościelnych interesów, jako władza kościelna w zarządzie majątku, nie powinien by téż ex aequo et justo mieć większych i więcéj praw jak ten, którego miejsce zastępuje, i niepowinienby dozorom kościelnym, które przecież tego prowizoryum nie sprowadziły, odbierać prawa, któregoby im Biskup nie odebrał i odebraćby nie mógł. Panowie, nie wiem, czy w praktyce państwa pruskiego ma mieć znaczenie owo przysłowie, które pono kiedyś w Turcyi było w używaniu: Kiedy się pokłóci chrześcianin z Turkiem ścinają łeb żydowi.

(Wesołość.)

Panowie, mniemam, że dozory kościelne nie mogą być karane za to, że je zmuszają teraz prowadzić korespondencye w języku, w którym nie są biegłe. Atoli i dozory kościelne mogą swoje słuszne prawo do prowadzenia korespondencyi i czynności w języku polskim wywodzić z motywów do ustawy językowéj. Są one przecież w stósunku do swego Biskupa kościelnemi władzami, a tego stanowiska swego nie mogą zmieniać wobec jego zastępcy. Państwowemi urzędami są tylko o tyle, o ile za swoje zarządzanie majątkiem przed państwem są odpowiedzialne. Prawo ich do prowadzenia rozpraw i czynności w polskim języku wynika na pewno z jasnego brzmienia motywów do prawa i rzeczywiście niepojętém jest, jak komisarz państwowy może nawet anneksa, które są przecież wynikiem wewnętrznéj czynności urzędowéj dozorów kościelnych, żądać w niemieckim języku. Jeżeli dozory kościelne nawet anneksa mają w niemieckim języku posyłać, w takim razie muszą także po niemiecku toczyć rozprawy, w ten sposób więc brałoby prawo jędną ręką to, co drugą ręką dało. Że jednakże dozory kościelne wedle motywów § 1 mają prawo z komisarzem korespondować, wynika także z wyjątków, które prawo ustanowiło we względzie używania języka nie niemieckiego.

Dla czegoż w prawie, które na długi szereg lat terytoryalne przypuszcza wyjątki, względem dozorów szkólnych i t. d. przy ustnych obradach i oświadczeniach, tudzież względem opiekunów i t. d. przy piśmiennych sprawozdaniach, dla czegóż mówię nie masz w prawie ani wzmianki o wyjątkach względem dozorów kościelnych? Czyliż przypuszczał prawodawca, że te same osoby, które zasiadają w dozorze szkólnym i nie umieją po niemiecku, przez to samo, że ich do dozoru kościelnego obrano, natychmiast dostatecznie będą znali język niemiecki, ażeby w tym języku sprawy Kościoła wedle obowiązku i potrzeby załatwiać? Albo téż może sprawy Kościoła mniéj są ważne? Muszę Panom i to przypomnieć, że dozory kościelne na mocy ustawy z dnia 20 czerwca 1875 r. nową są instytucyą, którym potrzeba, aby się wżyły w formy parlamentarne i że ich działalność urzędowa daleko jest obszerniejszą, aniżeli działalność dozorów szkólnych. Zachodzą tam różne zawiłe kwestye procesowe, wymagające oświadczeń i postanowień; przy załatwianiu spraw kościelnych, ustanawianiu etatów, rachunków zachodzą co chwila trudne, techniczne wyrazy o których nie wolno przepomnieć, a pomimo to panowie komisarze rządowi nie zadają sobie pracy, by urzędowanie dozorom kościelnym ułatwiali. W biurze pana komisarza rządowego na Gniezno i Poznań, panuje taka mania pisania biurokratycznego, że jak deszcz spadają rekwizycye, rozporządzenia po wielekroć razy całkiem niepotrzebne i nieuprawnione. Jednę rzecz tylko przytoczę i zapytam, czyli pan komisarz rządowy może prawa swe rozciągać także i na bractwa kościelne jak to w ostatnich czyni rozporządzeniach ogólnych? Żąda wyjaśnienia, czy istnieją, i wogóle jakie istnieją bractwa przy kościołach, jakie mają zadanie, czy mają ustawy i czy przez władzę kościelną są zatwierdzone. Panowie, cóż to p. komisarza obchodzi? Gdzież można znaleść w ustawie o zarządzie majątku choćby i słowo o bractwach? A może p. komisarz będzie udzielał bractwom zatwierdzenie lub téż będzie je egzeminował?

Panowie, wypadało mi to przytoczyć, by Wam wykazać, że jeżeli przypuszczono wyjątki dla spraw, odnoszących się czysto do spraw państwowych, natenczas przynajmniéj ta sama zachodzi ratio legis, aby i ze względu na sprawy duchowne przyjęto terytoryalne wyjątki. Mniemam jednakże, że prawodawca umyślnie to opuścił, bo chciał uniknąć pleonasmu, boć z pewnością przed „kościelne władze, które nie podpadają pod przepisy prawa“ rozumiał dozory kościelne. Ośmielam się przeto pana ministra oświecenia wprost zapytać, czy — jeżeli przez „władze kościelne“ nie rozumiał dozorów kościelnych — nie czuł przynajmniéj konieczności przyjęcia takich terytoryalnych wyjątków dla dozorów kościelnych? Panowie, prawo przecież przepisuje, że dozory powinny z troskliwością ojca rodziny majątkiem zarządzać. Ale gdzież to jest możliwém, jeśli po wsiach nie ma ani jednego członka dozoru z wyjątkiem dziedzica i proboszcza, któryby w niemieckim języku, nie mówię już był biegłym, ale go choćby tylko rozumiał. Znam taki przypadek, że — ponieważ osoby władającéj językiem niemieckim przypadkiem nie było, musiano odłożyć rekwizycyą bardzo nagłą, ponieważ nie było nikogo, coby był mógł na nią odpowiedzieć. Znam także zdarzenie, że z tego samego powodu zwleczenie pożyczki kapitału kościelnego wtrąciło poczciwego gospodarza w ręce lichwiarzy, co rzeczywiście bankructwo tego człowieka za sobą pociągnie.

Znam przecież inne także przypadki, w których właśnie ci, co dokładnie posiadają język niemiecki, nie chcą objąć całego zarządu nad majątkiem, gdyż reszta członków mogłaby powiedzieć, iż nie znają treści tego, co mają podpisać. Władze zaś z swéj strony w niczém się nie przyczyniają, aby nam ulżyć w procedurze prawnéj. Chcę tu wspomnieć o jednym tylko przypadku: Landrat w Ostrowie odesłał napowrót pismo dozoru kościelnego parafii Kotłowa, zredagowane w języku niemieckim z polskiém tłómaczeniem, gdyż dozory kościelne powinny li w niemieckim korespondować języku.

Panowie! Pytam się, czy dozory kościelne mają utrzymywać tłómaczy i to na czyj koszt? Jeżeli ten i ów członek dozoru kościelnego posiada język niemiecki, czy przysługuje mu z tego tytułu już prawo, aby z członkami, nie umiejącymi języka niemieckiego, mógł spisywać ważne akta? I jeżeliby członek taki chciał i mógł to uczynić, czyżby działał wtedy w myśl prawa? — Panowie! W tym przypadku prowadziłaby jedna tylko osoba cały zarząd majątku, a reszta, któraby nie posiadała języka niemieckiego, odgrywałaby jedynie rolę statystów. — Panowie! Wspomnieć tu muszę i o tém, że komisarze królewscy grożą za to karami tym dozorom kościelnym, co nie posiadają języka niemieckiego. — Poseł Biesenbach dowiódł tu wczoraj tak jasno i trafnie, że komisarze królewscy, wyznaczając kary porządkowe, przekraczają granice swéj kompetencyi, iż nie potrzebuję w sprawie téj jeszcze się rozwodzić. Dziwić się zaś, Panowie, nie możecie temu, jeżeli dozory kościelne pamiętają na to, z jaką surowością ścigał p. Massenbach duchownych, że i zaciętość coraz bardziéj się wzmaga i stawa się ogólną z powodu takiego rozszerzenia prawa. Nie potrzebuję tego król. rządowi powiadać, gdyż dokładne w tym względzie posiada informacye, a pan minister odnośne otrzymał pisma z zażaleniami, że wiele dozorów kościelnych postanowiło złożyć swe urzędy, ponieważ niemożliwą jest dla nich pełnić nadal obowiązki, jeżeli komisarz królewski zechce się przy swojém upierać, że ciężka odpowiedzialność i obawy wszelkiego rodzaju, rola, jakąby musieli odgrywać ci członkowie dozorów, co niemieckiego nie posiadają języka, że to wszystko utrudnia i krępuje czynności dozorów kościelnych, czego przecież p. minister kultu pragnąć nie mógł w prawie, które zapewnia gminom udział w zarządzie majątkiem kościelnym. Panowie! Co się tyczy tego udziału i to pod takiemi warunkami i przy tylu szykanach, to panowie komisarze królewscy postarali się o to, by budzić uczucia, ale nie uczucia wdzięczności i radości. Jeżeli nadto wspomnę, że wszyscy urzędnicy w biurach komisarzy królewskich posiadają język polski, że dotąd korespondowali po polsku, to zaiste zapytać się trzeba, czy podobne środki nazwać można środkami sprawiedliwemi? Panowie! My Polacy i katolicy czytamy wprawdzie na stole tego ministerstwa jasno i wyraźnie: „Lasciate ogni speranza“, ale co do mnie, to in spem i contra spem wierzę, że minister kultu weźmie w obronę dozory kościelne naprzeciw król. komisarzom, chodzi tu bowiem o ulubione jego dzieło w walce kulturnéj, chodzi o dozory kościelne.

(Brawo!)

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 19 lutego.

(†) Konferencyą centralistycznych posłów, która się miała odbyć wczoraj, odroczono na późniéj. Ministeryum cislitawskie tymczasem układa się ciągle z p. Tiszą, a gdybyśmy ufać mogli zapewnieniom dzienników inspirowanych, układy już uwieńczone pomyślnym skutkiem. Eufemizm ten nie zdoła ukryć prawdy, t. j. kapitulacyi rządu tutejszego. Albowiem układy ponowne nie mają innego celu, jak wynalezienie formułki, osłaniającéj jako tako poddanie się pp. Auersperga i Lassera pod rozkazy ministerstwa węgierskiego. Pan Tisza pewien, że nikt po nim nie obejmie spadku w Peszcie, dopóki w Wiedniu nie nastąpi przesilenie ministeryalne a pp. Auersperg, Lasser et Comp. wiedzą doskonale, że nie tylko baron Sennyey stawiał takie żądanie, lecz każdy powołany przez cesarza-króla do utworzenia nowego gabinetu węgierskiego kandydat powtórzy je. Aby ocalić teki ministeryalne, muszą więc koniecznie dobić targu z p. Tiszą.

Natomiast nie zupełnie pewien jest przyzwolenia centralistycznéj większości obu izb. Jak wiadomo, konferencya posłów centralistycznych dnia 3 grudnia z. r. zaprotestowała uroczyście przeciw podziałowi banku narodowego. Właśnie podział ten tworzy główny punkt układów, które się obecnie toczą pomiędzy dwoma rządami. Jeżeli więc nowa konferencya powtórzy uchwałę z dnia 3 grudnia, natenczas ministerstwo cislitawskie ujrzy się zmuszoném albo dać Węgrom odpowiedź odmowną, czyli tém samém zdecydować się do ustąpienia, albo rozwiązać izbę poselską. O téj drugiéj ewentualności od dawna mówią w kołach parlamentarnych. Zważywszy jednak, że wybory ponowne mogłyby tylko powiększyć obóz federalistyczny, a z pewnością nie przysporzą znacznego zasiłku szczupłéj quand même ministeryalnéj frakcyi w izbie poselskiéj, trudno zrozumieć, dla czego ministeryum miałoby jeszcze się bawić eksperymentem, któryby katastrofę opóźnił tylko o kilka tygodni.

Kluczem całéj sytuacyi będzie więc konferencya posłów, w któréj mają wziąść udział także członkowie izby panów. W tym celu książę Karól Auersperg, marszałek téj izby, już przyjechał do Wiednia. W kołach poselskich usposobienie nieprzychylne Węgrom przeważa, a z drugiéj strony stósunek pomiędzy ministerstwem a większością izby od dawna przestał być serdecznym. Nie można z pewnością spodziewać się, aby ta większość jedynie w celu utrzymania obecnych ministrów u steru, okazała się skłonną do przystania na podział banku. Co zaś do Izby panów, tutaj ultracentralistyczne prądy wyraźniéj jeszcze na jaw występują; panowie mniéj od posłów centralistycznych okażą się gotowymi do ustępstw na ręce Węgrów. Chodzi więc o to tylko, czy u parów i posłów centralistycznych obawa przed nastaniem rządu federalistycznego przezwycięży wstręt przeciw Węgrom? Wśród prawdziwie konstytucyjnych stósunków, jak w Anglii, centraliści chętnie teraz ustąpiliby miejsca federalistom; gdyż wtedy n. p. baron Sennyey mógłby przyjąć tekę po p. Tiszy i możnaby drogą nowych układów dojść do korzystniejszéj dla Cislitawii, a nawet dla obu połowic państwa ugody. Ale stósunki konstytucyjne w Austryi dotąd mało mają spólności z angielskiemi; u nas interes stronniczy stoi w pierwszym, a pożytek ogółu w drugim rzędzie. Aby zaś zasłonić jako tako grube sobkostwo stronnicze, centraliści zapewniają zawsze, że oni jedni bronią konstytucyi, którąby np. hr. Hohenwart niezawodnie pogwałcił, co jest brzydkiém kłamstwem.

Na sobotniém posiedzeniu Izby poselskiéj rząd w sprawie kolejowéj, na któréj załatwieniu bardzo wiele mu zależało, doznał dotkliwéj klęski. Polacy, federaliści i znaczna część lewicy głosowali przeciw rządowi. Sprawa sama przez się dość podrzędna, jednakże taki wynik głosowania dowodzi, że liczba przyjaciół rządu coraz się zmniejsza, a zatém złą jest wróżbą względem konferencyi posłów.

Przedwczoraj umarł tu nagle poeta Mosenthal, żyd, który żydowskim dramatem „Deborah“, odegranym po raz pierwszy w Hamburgu w r. 1849, a dopiero w r. 1865 w teatrze cesarskim tutejszym, uzyskał gorliwe poparcie i reklamę dziennikarstwa żydowskiego. W istocie Mosenthal należy do miernych poetów. Ostatnie dramata jego: „Isabella Orsini“ i „Madeleine Morel“ są słabém naśladowaniem Dumasa. Pomiędzy licznemi libretami Mosenthala jedno nosi tytuł „Twardowski, polski Faust.“ Do spraw politycznych, tak samo jak spółzawodnikjego, Weilen, nie mieszał się.

Temi dniami przy bufecie Izby poselskiéj kilku posłów poważnie zastanawiało się nad kwestyą bankową. Na sam koniec rozprawy były minister finansów, dr. Brestel, zagadnięty w sądzie o proponowanéj liczbie dyrektorów jener. banku, tak się odezwał: „Ej! co tam spierać się o to, czy Węgrzy, czy Niemcy, w każdym razie będą to żydzi.“ Si non è vero è ben trovato.

Paryż, 18 lutego.

(W kwestyi Wschodniéj.)

(Z. K.) Od paru dni ciąży nad opinią publiczną jakiś niepokój, spowodowany i utrzymywany przez głuche i niepochwycone słuchy, których ani pochwycić ani wytłómaczyć nie można, a które jednak rodzą przekonanie, iż zbliżamy się do stanowczego przesilenia.

Już nie znajdujemy się w téj epoce, w któréj z taką niecierpliwością wyczekiwaliśmy telegramów z Konstantynopola, Belgradu, Petersburga lub Wiednia. Obojętność jakaś zapanowała w ciekawości publicznéj. Telegraf nawet zdaje się być zmęczonym, bardzo rzadkie komunikując nam wiadomości.

Gdyż w rzeczy saméj tyle mówiono, tyle pisano o różnych przejściach przesilenia wschodniego: protokóły z posiedzeń konferencyi, Blue-Bock angielski, cyrkularz rosyjski, cyrkularz turecki. Opinia już jest dość oświeconą, wreszcie przychodzą teraz debaty w izbach angielskich i przedstawiają nam kwestyą w pełném świetle i całéj ważności.

Dziś widoczném jest, iż wszystkiego użyto, aby przeszkodzić starciu się Rosyi z Turcyą — nadaremnie! Nota Andrassego, memorandum berlińskie, propozycye angielskie, program rosyjski, wymagania uszczuplone konferencyi, reformy ofiarowane przez Dywan, konstytucya turecka, wszystko to są środki, które okazały się bezskutecznemi.

Podczas całego tego peryodu, optymiści mieli zawsze za co się zahaczyć: car Aleksander cofnie się przed okropnościami wojny, która może ogarnąć całą Europę; stan finansowy Rosyi zmusi go do umiarkowania; nie będzie dowierzał interesowanym radom Niemiec; niczego nie przedsięweźmie bez pierwotnego porozumienia się z Austryą; Turcya usłucha głosu rozumu i zrobi ofiarę ze swéj miłości własnéj; Anglia wyczerpie wszystkie zasoby, aby pokojowo ochronić całość Turcyi; jakiś niespodziany wypadek zajdzie i pozwoli zapomnieć carowi jego zobowiązania uczynione w Moskwie. Wszystkie te hipotezy ziściły się pojedyńczo, lecz żadna z nich nie doszła do celu. I dziś po ośmnastu miesiącach marszów, kontrmarszów, po tylu notach, protokółach, listach i podróżach dyplomatycznych, Europa znajduje się naprzeciwko tego widma strasznego, które niczém nie może być usunięte: „Rosya wypowie wojnę Turcyi!“

Fatalizm, który panuje w Carogrodzie, jak gdyby rozciągnął wpływ swój szkodliwy na całą Europę. Czém daléj postępujemy, tém jaśniéj widzimy zbliżające się niebezpieczeństwo i tém mniéj czynimy wysileń, aby się od niego uchronić. Jakiż obraz przedstawiają nam teraz gabinety europejskie? Nie wiedzą, jak odpowiedzieć na cyrkularz księcia Gorczakowa; nie śmieją namawiać Rosyi, aby się ośmieliła, nie dając żadnéj odpowiedzi: tymczasem rzeczywiście nic jéj nie mają do zaproponowania.

Wczoraj minister wojny angielski p. Gathorne Hardy wypowiedział w Izbie, w imieniu całego gabinetu, iż Anglia nie chce prowadzić wojny, iż uważa traktaty 1856 za obowiązujące i jeżeli wojna turecko-rosyjska wybuchnie, wtedy pokieruje się stósownie do własnych interesów.

Austrya nie wie sama co postanowić. Był minister w Węgrzrch, który byłby odepchnął wszystkie wojownicze i awanturnicze zamiary, lecz ten minister upadł. Teraz rada nie rada, Austrya może co chwila usłuchać namowy Niemiec i rzucić się w objęcia Rosyi, aby z nią razem podzielić się łupami wojennemi. Już nawet zapowiadają, że baron Sennyey, partyzant przymierza z Rosyą, objął prezesostwo ministeryum węgierskiego.

W takich warunkach, na co mogłyby się przydać nowe konferencye, o których chodzą wieści? Już wszystkiego próbowano, wszystkiego doświadczano.

Nie ma już teraz nic więcéj do roboty, oto jest uczucie ogólne; to przekonanie owładnęło wszystkie gabinety, to téż założywszy ręce czekają i pozwalają bez przeszkody postępować wypadkom.

Jedno tylko państwo w Europie mogło wojnę powstrzymać; tém państwem są Niemcy. Lecz widać nie chciało tego. Niemcy pozwoliły na rozjątrzenie się rany; popychały nawet nieznacznie Rosyą po téj drodze, którą musi ona przebyć do końca.

Widocznem jest dla każdego, iż tak potężne cesarstwo jak niemieckie nie może przyjąć postawy obojętnéj, tak jakby to uczynić mogła Szwajcarya lub Belgia. Jeżeli zatém Niemcy nie zgniotły zaraz zarodka wojny europejskiéj, którą wywoływało to nędzne powstanie hercegowińskie, jeżeli pozwoliły pożarowi coraz to szersze przybierać rozmiary, to widać, iż interesem rządu było, aby wypadki na Wschodzie coraz bardziéj się gmatwały, aby wojna europejska stała się nieuniknioną.

W jakim celu? Teraz dopiero Francya zadaje sobie to pytanie, kiedy tymczasem przed niespełna rokiem minister spraw zagranicznych, książę Decazes, oświadczał, iż Francyą nic nie obchodzi co dzieje się nad Dunajem.

W jakimże celu Niemcy pragną, aby zawrzała wojna w całéj Europie? gdyż Rosya i Turcya nie długo pozostaną odosobnione, Austrya, Anglia, nawet Włochy wnet przyjmą udział w ogólnéj walce, a wtedy Niemcy i Francya pozostaną same, z bronią w ręku, wobec całéj wojującéj Europy.

Czy tego, i w jakim celu pragnie książę Bismarck?

NIEMCY.

* Berlin, 20 lutego. W Izbie poselskiéj toczyły się na dzisiejszém posiedzeniu nasamprzód rozprawy w drugiém czytaniu nad projektem do prawa, tyczącym się podziału prowincyi pruskiéj. Po przemówieniu posłów Bender i Mahrann przeciwko podziałowi, posłów hr. Bethusy-Huc i Hirsch (z Gdańska) za projektem, usprawiedliwiał minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, projekt, wskazując na gorące życzenia mieszkańców Prus Zachodnich, ażeby zostali odłączeni od Prus Wschodnich. Po ukończeniu rozpraw, przystąpiono do imiennego głosowania i przyjęto § 1 zasadniczy 201 głosami przeciwko 158. W mniejszości głosowali członkowie stronnictwa postępowego, centrum i Polacy. Następnie przyjęto i resztę paragrafów, § 4, odnoszący się do rozdziału majątku, z poprawką posłów Seydel i Miquel, wyrażającą, że rozdział ten nastąpi podług prawnego uregulowania. Po załatwieniu téj sprawy, rozpoczęła się dyskusya nad dalszemi pozycyami etatu ministerstwa wyznań, przy którym zabrał do tytułu 3 rozdziału 118 wydatków (arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i poznańskiego) głos ks. dr. Stablewski, którego przemówienie zamieszczamy w dosłownem brzmieniu powyżéj. Mówca poruszył głównie sprawę zmuszania dozorów kościelnych do korespondowania z komisarzami rządowemi majątku arcybiskupiego w języku niemieckim. Odpowiadał mu wobecności p. ministra doktora Falk, który podobno dla chrypki głosu zabierać nie mógł, komisarz rządowy tajny radzca Lucanus i oświadczył, że dozorom kościelnym przysługuje niewątpliwie prawo przesyłania anneksów w języku polskim, co do korespondencyi saméj jednakże twierdził, że komisarze są rządowymi urzędnikami i jako z takimi trzeba po niemiecku korespondować, i tylko w bardzo nagłych przypadkach w języku polskim, do czego téż pan minister polecił się zastówać komisarzom rządowym. Dyskusya, która się wskutek tego wywiązała, a w któréj brali jeszcze udział posłowie pp. Kantak, Plath, Windthorst (z Meppen) wykazała, że albo komisarze rządowi nie mają prawa żądać korespondencyi w ję-

niemieckim od Dozorów, które są „kościel-
urzędami“, albo też znajduje się pod tym
ględem w kodeksie luka.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskié
także mowa o nakładaniu i ściąganiu przez
isarzy rządowych grzywien; przy czém poseł
senbach, powołując się na sentencyą pra-
„nulla poena sine lege“, zapytywał się, gdzie
prawo, któreby dozwalało pp. zawiadowcom
iątków biskupich naznaczać kary. Minister
starał się udowodnić, że prawo to przysłu-
im jako urzędnikom państwowym, lecz wy-
y p. ministra nie potrafiły przekonać nawet
Laskera i Gneista, którzy oświadczyli, że
stya, kiedy i jak władzom administracyjnym
ysługuje prawo egzekucyi, tak jest zawiłą
udną do rozstrzygnięcia, iż niepodobna roz-
ać jéj na razie. P. Gneist mniemał, żeby
ze skargami powstrzymano, dopóki komi-
petycyjna, któréj przedłożono wiele petycyi,
sprawy téj się odnoszących, nie rozstrzygnie
kwestyi.

Jutro przyjdzie pod obrady interpelacya po-
doktora Komierowskiego o uwięzieniu księdza
tora Kanteckiego, na którą odpowiedzieć za-
rza podobno sam pan minister sprawiedliwo-
doktor Leonhardt. Utrzymują, że wskutek
interpelacyi wywiąże się w Izbie dyskusya.

Parlament niemiecki zagai pojutrze cesarz
biście na białéj sali zamku królewskiego
godzinie $1^1/_2$ zpołudnia. Poprzednio odprawią
dla posłów nabożeństwa w kościele katolickim
Jadwigi i w tumie protestanckim.

Poseł v. Gerlach, jeden z najwybitniej-
ch konserwatystów pruskich, zakończył one-
aj o godzinie 3 z południa swój żywot. Zmarły
dził się dnia 7 marca 1795 roku w Berlinie
był synem późniejszego pierwszego burmistrza
licy Prus. Jako młodzieniec brał udział w
ojnach przeciwko Napoleonowi I od roku
813 do 1815, późniéj poświęcił się karye-
rze prawniczéj, w któréj doszedł w roku
844 do stopnia pierwszego prezesa sądu
pelacyjnego w Magdeburgu. Urząd ten dzier-
ił przez lat trzydzieści i dopiero złożył
w roku 1874, wskutek skazania go za
zekroczenie prasowe na karę. W życiu parla-
entarném brał on od ustanowienia konstytucyi
Prusach żywy udział: Od r. 1849—1852 jako
onek ówczesnéj pierwszéj Izby pruskiéj a od tego
su aż do r. 1858 jako członek Izby poselskiéj.
roku 1872 przyjął na nowo mandat do téjże
by, w któréj aż do śmierci pozostawał, a będąc
awdziwym konserwatystą, należał do frakcyi
ntrum, bo tę frakcyą uważał w obecnym składzie
by za jedynie rzeczywiście zachowawczą. Jakkol-
ek protestant, miał religią pozytywną i potę-
ał jak najbardziéj stanowczo wszystkie ustawy,
ławane w ostatnich latach celem ograniczenia
wobód Kościoła.

Wniosek posła Reichenspergera o zbadanie
owtórne wydanego przez naczelnego prezesa pro-
incyi nadreńskiéj rozporządzenia względem nie-
płacania duchowieństwu katolickiemu docho-
w z tak zwanych parafialnych dóbr dotacyj-
ych, doznał w komisyi sprawiedliwości, do
któréj odesłany był, przychylnego ocenienia i du-
owieństwo poszkodowane zyska przynajmniéj,
k się zdaje, tyle, że mu wolno będzie dochodzić
rzywd swych na drodze prawnéj, podczas kiedy
ząd miał, jak to sam przez swego komisarza
ypowiedział, zamiar przeszkodzenia temu przez
niesienie sporu o kompetencyą.

FRANCYA.

* Paryż, 19 lutego. Hołd i cześć, jaką
ła niemal Francya oddała zmarłemu w tych
iach jenerałowi Changarnier, ogromny udział
bliczności w jego pogrzebie, honory wojskowe,
kie mu oddawano i nadzwyczajna pompa
kościele Inwalidów nie pozwalają zasnąć dzien-
kom republikańskim, bo są aż nadto w oczy
jącym dowodem, że mimo wszelkie zabiegi
ambetystów, mimo krzyki demagogów lud fran-
ski i rząd francuski umie uczcić zasługi
awnych mężów z obozu zwolenników mo-
rchii. Nie podoba im się zdanie, iż w jenerale
hangarnier straciła Francya „jednego z najzna-
omitszych synów,“ że naród ma powód smucić
ę i żałować téj straty i że jenerał został na
oszt państwa pogrzebiony. Rappel przypo-
ina, że „i Exquiros był tak samo jak jenerał
hangarnier senatorem; Exquiros umarł ubogim
donoszą nam, że koszta jego pogrzebu do dziś
nia nie zostały zapłacone, że kwestura senatu
zbrania się wypłacić żądanéj sumy, i że pani
xquiros nie długo z tego powodu będzie wy-
ntowaną! Jenerała Changarnier chowają tym-
asem na koszt państwa! Zkąd ta różnica?
o Exquiros był republikaninem, a Changarnier
onarchistą. Rzeczpospolita czci tych, którzy
zeciw niéj walczą, a zapiera się tych, co
éj służą!“

Delegowani komisyi, zajmującéj się zbada-
iem rachunków ministra wojny z r. 1870—71,
mieli wczoraj konferencyą z p. Renaudin, jene-
ralnym dyrektorem wydziału obrachunkowego
ego ministerstwa. Delegaci zażądali dokumen-
ów, któreby im umożebniły ścisłe zbadanie
zeczywistego stanu armii, gdyż dotychczas
mieli tylko odnośne etaty pod ręką. Jak donosi
vénement, miały te dokumenty pozni-
ać! To, co z nich zostało, doręczoném będzie
elegatom.

Estafette doniosła wczoraj, że pp. Bour-
going i Chaudordy złożyli w przejeździe przez
Bukareszt wizytę Don Carlosowi. Z powodu téj
niesłychanéj zbrodni oburzenie między republi-
kanami wielkie. Na szczęście Corr. H. prostuje to doniesienie, pisząc, że hr. Bourgoing wracał na Brindisi, a więc w Bukareszcie nie był, hrabia zaś Chaudordy przejeżdżał wprawdzie przez Bukareszt, ale był tak szczęśliwy, że się wcale z Don Carlosem oko w oko nie spotkał.

W ministerstwie spraw zagranicznych mają na żądanie ks. Decazes zajść następujące zmiany: pod przewodnictwem dyrektora spraw politycznych ma być urządzony „Comité des services extérieurs“, którego członkami będą: dyrektor spraw konsularnych i handlowych, jako też szef spraw spornych; przedmiotem obrad tego komitetu będą sprawy polityczne i handlowe; prezydent będzie dokładnie poinformowany o korespondencyach ministerstwa spraw zagranicznych. Nadto urządzony będzie „Comité du contentieux.

Na okólnik ks. Gorczakowa ma nastąpić odpowiedź w któréj rząd francuski grzecznie oświadczy, iż Francya do niczego zobowiązywać się nie może. Odpowiedź ta daną będzie dopiero po otrzymaniu wiadomości o decyzyi Anglii.

Zapowiedziane są nowe zmiany między podprefektami. Podobno zgłosiło się 16 tysięcy kandydatów.

Deputowani ze skrajnéj lewicy mają się zebrać 24 lutego na ucztę i obchodzić pamiątkę rewolucyi w r. 1848.

Między depeszami, ogłoszonemi w ostatnich tygodniach przez jenerała Lamarmora, znajduje się ciekawa depesza pana Nigra do króla włoskiego z czasów, które poprzedziły wojnę pruskoaustryacką. Włochy wahały się związać ściśle z Prusami. Otóż cesarz Napoleon napierał usilnie, by to uczyniły. Tym sposobem sam wykopał dół, w który potém wpadł. Cesarz chciał zmusić Austryą do oddania Wenecyi i był pewny, że od Prus wytarguje kawałek kraju dla zaokrąglenia granic.

Dzienniki republikanckie gniewają się na Biskupów za ich postne listy pasterskie, dla tego, że Biskupi rozpisali się o niebezpieczeństwach, grążących dzisiejszéj społeczności. Radykaliści coraz silniéj następują na Kościół i na jego instytucye, a kiedy katolicy się bronią, wołają natenczas, że to oni wywołują niechęci i drażliwości.

Przyszła do Paryża wiadomość o śmierci 70letniego Don Manuela de Ascasubi, dawnego ministra rzeczypospolitéj Equatoru i przyjaciel zamordowanego Garcia Mureno.

Przyszła także wiadomość, że w Kolumbii, gdzie dwa stronnictwa walczą o pierwszeństwo, jenerał Para, radykał, zdobył miasto Cali i pozwolił wyciąć w pień 2500 osób. Dawny prezydent rzeczypospolitéj Borero, starzec ślepy i blisko 90letni, został rozstrzelany.

ROSYA.

* Petersburg, 18 lutego. (Don Carlos. — Sekta raskolników. — Dzienniki o broszurze Responsabilités.) Don Carlos przybył 8 bm. do Moskwy a zamieszkawszy w „Słowiańskim Bazarze“, zwiedzał różne gmachy i był pomiędzy innemi i w teatrze, gdzie mu publiczność liczne dawała dowody sympatyi; wyższe władze były dla niego nadzwyczaj grzeczne i uprzejme. Gołos pisał z tego powodu: „Nie powinniśmy zapominać, że gość nasz jest z rodu tych Burbonów, którzy linią swoję za najstarszą uważają.“ W Petersburgu, dokąd przybył 11 bm., przyjmował dnia 12 wizyty wielkiego księcia następcy tronu, wielkich ksks. Włodzimirza, Pawła i Sergieja Aleksandrowiczów, księcia oldenburgskiego i wielu innych dygnitarzy moskiewskich. Na obiedzie był w zimowym pałacu a wieczorem na balu u wielkiego księcia Włodzimirza.

Aczkolwiek kapłani rozkolników nie są przez rząd uznani, to jednakże kościelne ich czynności jak chrzty i śluby bywają od roku zeszłego uważane za ważne; dotychczas dzieci rozkolników uchodziły za nieprawe — teraz uważają je za prawe, dodając jednakże w rejestrach „dzieci raskolników.“ Sekciarze ci protestują przeciw temu i domagają się od rządu, aby dzieci ich zapisywane były w rejestrach jako „dzieci starowierców.“ Protestacya ich odniosła ten skutek, że odtąd dzieci starowierców zapisywane będą jako dzieci rodziców, nie należących do żadnéj z uznanych w państwie wyznań.

Dzienniki rosyjskie straszliwie oburzają się na broszurę „Les Responsalilités“ i zawarte w niéj listy i dokumenta, któreśmy w wczorajszym numerze pisma naszego streścili. Zaprzeczając dokumentom tym wszelkiéj autentyczności, zowią je apokryfami, sfabrykowanemi przez Polaków. Jednym z autorów tych falsyfikatów ma być, jak twierdzi Agence Russe, Oksa (?) bej, (Polak hrabia Oksa) dawniejszy sekretarz Aali'ego baszy, ajent papieski, (?) który za pośrednictwem redaktora Correspondence de Rome, panem Rouge, tak zwanym hrabią Maguilonne, znosił się z prezesem kongregacyi de propaganda fide i w sprawie Hassunistów ważną odegrał rolę. Po śmierci Aali'ego baszy brał — pisze Agence Russe — hrabia Oksa udział we wszystkich wypadkach i intrygach w Carogrodzie. Jest on nadto korespondentem wielu dzienników, mianowicie Universa. Jako drugiego autora wymienia wspomniany organ pewnego Giacometti, byłego sekretarza Khalila baszy i powiernika Midhata baszy. Dwaj ci panowie — pisze w końcu pismo rosyjskie — mieli w Wiedniu podczas zawikłań polskich formalną fabrykę, w któréj fałszowali różne dokumenta dyplomatyczne i starali się spieniężyć je w rozmaitych poselstwach; schwytani na gorącym uczynku, przenieśli się następnie nad Bosfor, aby prowadzić to haniebne i korzystne rzemiosło. I korespondent tutejszy do Politische Corresp. zaprzecza autentyczności tychże dokumentów, pisząc, że większa ich część albo zupełnie jest fałszywą, albo do niepoznania przeistoczoną. Berlińska Norddeutsche Allgemeine Ztg. skwapliwie zdaje relacyą z tego, co piszą wyżéj wymienione pisma, chcąc pokazać światu, jak to Polacy w wszystkich nieczystych sprawach ręce maczają.

WŁOCHY.

* Rzym, 17 lutego. Przed kilku dniami Ojciec św. przyjmował seminaryum polskie. Przy téj sposobności rektor tego zakładu O. Piotr Semeneńko przemówił do Piusa IX, który ze swojéj strony serdeczne słowa do przewodników i uczniów kolegium zwrócił.

Francuzi piękny bardzo podarek Ojcu św. złożyli. Jest to wspaniała szafa artystycznie wykonana i przyozdobiona wykładami z najrozmaitszych drzew i kruszców, mająca służyć do zachowania tłómaczeń na wszystkie języki Bulli o Niepokalaném Poczęciu. Oczywiście znajdzie tam pomieszczenie i tłómaczenie polskie, tak świetnie przez hr. Przeździecką przyozdobione. Na szczycie téj podziwienie wzbudzającéj szafy, umieszczono Najświętszą Pannę Niepok. Poczętą z koroną, ozdobioną brylantami i perłami na głowie.

Karnawał tegoroczny w Rzymie był dosyć ożywiony, chociaż brakowało powozów prawdziwéj arystokracyi rzymskiéj. Początek karnawału zasmuciła śmierć młodéj i pięknéj żony jednego z senatorów, która przybrana po chińsku, na balkonie ślicznie w chińskie przedmioty przystrojonym cała zajęta zabawą nagle pada nieżywa. Wielki kostiumowy karasel, przedstawiający tryumfalny pochód z Aidy, udał się doskonale.

Bawią obecnie w Rzymie cesarstwo brazylijscy, książę Karól z dziećmi i księstwo badeńscy. Cesarzowa brazylijska była bardzo wzruszona w obecności Ojca św.

Równie jak z innych krajów, i w Brazylii wybiera się pielgrzymka na jabileusz papieski.

Dzienniki francuskie co raz nowe nazwiska prałatów, mających otrzymać kapelusze kardynalskie wymieniają.

Nie powtarzamy wszystkich doniesień, bo takie wieści przyjmować należy z największą ostrożnością.

PÓŁWYSEP BAŁKANSKI.

* W Bośnii rozpoczęli znów Turcy mordy i rzezie. Oto niektóre fakta, podane przez Pol. Corr.: Przed kilku dniami wyszła z Banjaluki zbrojna banda Turków pod wodzą Achmeda Asnadera i udała się do wsi Timaru. Po drodze rozbójnicy ci napotkali pewnego katolika z Timaru, zabili go a konia zabrali. Był to prolog do dramatu, który się odegrał w samym Timarze. Przed herszta tych złoczyńców przywiedziono gwałtem 20 dziewcząt, które w najhaniebniejszy sposób znieważono. Wszyscy mieszkańcy wsi téj musieli złożyć kontrybucyą. Bogatsi, jako to Ratkowicz, Predojewicz, Łakicz, Zankowicz i Grujucz dali po pięćdziesiąt dukatów. Banda, zabrawszy w końcu konie, owce i bydło, udała się do Perwaksu, wielkiéj i zamożnéj osady, gdzie te same, co w Timarze, powtórzyły się sceny. Inna znów banda turecka ze wsi Sitnicy zrabowała do szczętu chrześciańską Stracicę. Oprócz tych dwóch grasują w Bośnii inne jeszcze bandy pod dowództwem Osmana Alibowicza, Adema Szibica i Chodzi Chazira. Niepewni życia chrześcianie uchodzą codziennie przez Unnę do Kroacyi. W saméj Banjaluce odbywają Turcy tajne schadzki i zmawiają się, by uderzyć na chrześcian. Ułożono już listy proskrypcyjne. Wszystko, co może, opuszcza Banjalukę. Gdyby wszyscy udający się do Carogrodu posłowie wybrani byli z ramienia ludu, spodziewaćby się można, — pisze korespondent — iż rząd turecki dowie się o tych bezprawiach. Czegoż zaś oczekiwać można po posłach, których rząd wilajetowy narzucił i obrać nakazał? I tak gubernator wilajetu bośniackiego zmusił do podania się na kandydata do poselstwa pewnego liweranta rządowego, Piotra Petrowicza. Kiedy ten wymawiał się od téj godności, skłonił go do przyjęcia mandatu tém, że jako deputowany będzie mógł wyśmienite robić w Carogrodzie interesa. Czy taki deputowany Bośnii będzie mógł— pyta korespondent, bronić w Carogrodzie interesów ludności bośniackiéj?

TELEGRAMY.

Bukareszt, 20 lutego. Komisya, któréj poruczono dochodzenie sądowe przeciw byłym ministrow, doniosła, że prace przedwstępne do aktu oskarżenia są już ukończone.

Rzym, 20 lutego. Wczoraj wieczorem odbyła się w ambasadzie niemieckiéj wielka recepcya; prócz księcia następcy tronu włoskiego i jego żony, cesarza i cesarzowéj brazylijskich, wielkiego księcia i w. księżnéj badeńskich obecnymi byli na téj uroczystości ambasadorowie i posłowie, ministrowie, tudzież znaczna liczba innych znakomitości.

Sztokholm, 19 lutego. Leopoldowi von Ranke udzielony został z powodu przypadającego dziś sześćdziesięcioletniego jego jubileuszu doktorskiego wielki krzyż orderu Nordstern. — Poczty z kontynentu nie nadeszły dziś.

Barcelona, 20 lutego. Spisek, uknuty przez zwolenników Zorilli, który wybuchnąć miał podczas odwiedzin króla w tutejszém mieście, odkryto i aresztowano wskutek tego 7 osób. Sledztwo toczy się.

Waszyngton, 20 lutego. Dziennikowi Capitol wytoczono, jak słychać, z rozporządzenia prezydenta Granta śledztwo sądowe o oszczerstwo i podburzanie do rewolucyi i zamordowania Hayes'a, w razie gdyby tenże wybranym być miał prezydentem.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Emerytowany proboszcz ks. Antkowiak z Targowéjgórki, skazany za „nieprawne“ wykonywanie funkcyi kapłańskich w pięciu razach na 60 grzywien, odnośnie na sześć dni więzienia, ścigany jest listami gończemi. — Tak samo ponowiony został list gończy za księdzem Rezler, wikaryuszem z W. Strzelcza, w powiecie krobskim.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Praktycznego lekarza doktora Giere mianowano fizykiem powiatu Fischhausen, pozwalając mu i nadal mieszkać tymczasowo w Cranz.

* **Stare Ziemstwo** kończy czynność swą z upływem bieżącego roku, tak że ostatnia całkowita rata procentowa wpłaconą zostanie na ten św. Jan, a na Boże Narodzenie już tylko część raty. Prace nad podziałem funduszu właściwego rozpocząć się mają niebawem po św. Janie, tak że wypłata tegoż nastąpić będzie mogła mniéj więcéj za rok. Wedle przypuszczenia przypadnie na każdy majątek około 12 procent zaciągnionéj a uamortyzowanéj pożyczki. Kto jest uprawniony do odebrania téj dywidendy, nie jest jeszcze ostatecznie postanowioném. Wyroki różnych sądów przypisywały prawo to już to ostatniemu właścicielowi majątku, już to znów wszystkim kolejnym właścicielom wsi w stósunku, w jakim raty amortyzacyjne opłacali. Plenarna zaś uchwała najwyższego trybunału nie wyszła dotąd i jeżeli aż do ukończenia Ziemstwa wydaną nie zostanie, natenczas większa część funduszu właściwego wziętą zapewne będzie do depozytu sądowego, mówimy większa część, boć naturalnie że ci właściciele, którzy albo sami na dobra swe pożyczkę w listach zastawnych zaciągnęli, albo też w spadku je otrzymali, łatwo się wylegitymują i dział na nich przypadający podnieść będą mogli. O potrzebne jednakże legitymacye zawczasu starać się należy.

* **Sprostowanie.** W wczorajszym numerze, w referacie „Niemcy“, wierszu 10 od góry, zaszła pomyłka. Zamiast „Chełmińska i Malborgska“, czytać należy: „Chełmińska i Dobrzyńska,“

* **Z sprawozdania** Banku włościańskiego, którego walne zebranie odbędzie się 28 bm., za rok zeszły podajemy następujące dane: Obrót banku wynosił w roku zeszłym, tj. w czwartym roku jego istnienia, 7,287,437 m. 10 fen., kapitał zakładowy wynosił w końcu roku zeszłego 577,890 m., akcye rezerwowane, 94 sztuk, reprezentowały kapitał 6090 m. Akcyi tych nie mógł bank, pomimo ogłoszenia w pismach publicznych, zbyć al pari. Depozyta wszelkie banku wynosiły w końcu 1876 r. ogółem 111,511 m. 50 fen. W ostatnim dniu zeszłego roku debitorowie winni byli bankowi 39,180 m. 42 fen., bank zaś kredytorom 12,844 m. 20 fen., weksli w portfelu banku znajdowało się w tym dniu za 411,862 m. 63 fen., efektów zakupionych za 53,295 m. 20 fen., na lombardach pozostawało 18,343 m. 50 f. u 8 dłużników. Na hipotekach 60 nieruchomości miał bank w tymże dniu wypożyczonych 198,516 m. Koszta handlowe wynosiły 10,134 m. 89 fen., bank zarobił wogóle 39,632 m. 56 fen., tak, że po odtrąceniu kosztów utrzymania biura pozostało jeszcze czystego zysku 29,324 m. 50 f., z tego odpisuje się 4 prc. dla akcyonaryuszy, co wynosi 23, 115 m. 60 f. Z pozostałych 6,208 m. 90 fen. odchodzi na fundusz rezerwowy 20 prc., czyli 1,241 m. 78 fen., 10 prc. tantyemy dla zarządu i rady nadzorczéj w wysokości 993 m. 42 f., dwie trzecie prc. na superdywidendę dla akcyonaryuszy w wysokości 3,852 m. 60 fen., a reszta 121 m. 10 fen. przypisuje się do funduszu rezerwowego.

* **Zakład tutejszy** dla dalszego tłómaczenia nauczycieli otwarty został dnia 1 lutego r. b. Urządzono w nim tymczasowo kursa języków francuskiego i angielskiego po 2 godziny tygodniowo. Oddział dla języka angielskiego liczy 19 uczestników, wyższy oddział dla języka francuskiego 10, niższy 18.

* **Dla tutejszéj** miejskiéj szkoły realnéj proponowano urządzenie od kwarty począwszy klas równoległych gimnazyalnych. Kuratoryum atoli zakładu tego postanowiło sprawę tę, ze względu na to, że stanowisko szkół realnych uporządkowane być ma przez wydać się mające prawo odukacyjne, odroczyć aż do ogłoszenia tego prawa.

* **Wedle** obwieszczenia tutejszego magistratu, wyłożony będzie od dnia 3 do włącznie 17 marca rb. wykaz bydła, należącego do mieszkańców miasta tutejszego. Wykaz taki sporządzono na mocy prawa z dnia 25 czerwca 1875, dotyczącego ochrony i tłumienia zarazy na bydło. Inne obwieszczenie radzcy ziemiańskiego powiatu poznańskiego z dnia 14 lutego r. b. podaje numera wypowiedzianych obligacyi powiatowych, których waluta w tutejszéj kasie komunalno-powiatowéj po dniu 31 grudnia rb. odebraną być może.

* **Rada administracyjna** prowincyonalnego banku akcyjnego uchwaliła, jak się dowiaduje Posener Ztg., zaproponować zebrać się mającemu w dniu 12 marca rb. Walnemu Zebraniu akcyonaąyuszy, iżby wypłacono za rok przeszły 6 i pół procent dywidendy.

* **Statystyka szkół.** Podług ostatniego urzędowego Dziennika Szkólnego z dnia 15 b. m. opróżnionych jest w poznańskim obwodzie rejencyjnym 6 posad elementarnych nauczycieli katolickich, 7 protestanckich i żydowskich.

* **W dominium Kościanki**, w powiecie wrzesińskim, własności p. Hulewicza, spaliła się w dniu 16 bm. około godziny 6 wieczorem długa obora.

* **P. Gołembiowski**, rządowy proboszcz w Płużnicy, złamał, jak donosi Gazeta Toruńska, nogę bardzo niebezpiecznie. Maszyna uchwyciła go przy młóceniu koniczyny i spowodowała nieszczęście.

* **Redaktor** katolickiego pisma gdańskiego, ksiądz Schärmer, skazany został na 100 grzywien, odnośnie na dziesięciodniowe więzienie, za umieszczenie opowiadania, w którém sąd dopatrzył się wyszydzania ślubów cywilnych.

* **Bank ludowy** w Wąbrzeźnie poniósł straty na wekslach pp. W. Wierzbickiego, L. Mardfelda, Florentego Iłowieckiego i spekulacyi przy kupnie Gzik 54,125 mar. 65 fen. Walne zebranie w dniu 17 b. m. odbyte postanowiło daléj Bank utrzymać a straty pokryć funduszem żelaznym, nadto udziałami Spółki, wreszcie zobowiązując dyrektora i kasyera Banku pierwszego do zapłacenia Bankowi 2700 m. a drugiego 2400 marek, nie licząc ich udziałów jako winnych przez niestósowanie się ścisłe do ustaw powyższych strat. Postanowiono również zmienić dotychczasowy zarząd.

* **Radzca ziemiański** powiatu lubawskiego, w Prusach Zachodnich, p. Klapp, broniąc się przeciw zarzutom, uczynionym mu w pruskiéj Izbie poselskiéj przez posła Łyskowskiego, napisał podług Pielgrzyma te słowa: „Ufam, że tu w powiecie (lubawskim) się na tém poznają, iż ja nie dla zniszczenia, lecz dla podniesienia i wzmocnienia żywiołu polskiego w duchowym i materyalnym względzie pracuję.“

* **Z więzienia w Gludziądzu** uwolniono, skutkiem ułaskawienia, wychodźcę z Królestwa Polskiego, Betlejewskiego. Siedział on 7 i pół roku, skazany w roku 1869 przez sąd przysięgłych w Kwidzynie na 12 lat więzienia w domu poprawy za podpalenie domu inspektora Palmowskiego. W roku zeszłym znalazły się poszlaki, że Palmowski sam swój dom podpalił. Sąd przysięgłych nie zdołał się przekonać o winie oskarżonego, ale nabrał przeświadczenia, że Betlejewski niewinnie ukarany został, Prośba o ułaskawienie, przed 14 tygodniami do cesarza podana, osiągła skutek i spowodowała uwolnienie Betlejewskiego w przeszłym tygodniu.

* **W Akademii Umiejętności w Krakowie** odbyło się pod przewodnictwem prezesa dra Majera posiedzenie komisyi językowéj. Przewodniczący przedłożył z papierów ś. p. Skobla niektóre, odnoszące się do komisyi językowéj, następnie wydany świeżo 1 zeszyt Materyałów do słownika prowincyalizmów polskich; a wreszcie przysłane ostatnie mi czasy wyciągi do słownika, mianowicie prof. Parylaka z biblii królowéj Zofii z księgi Jozuego, p. Petrowa ze starożytnego kazania, tudzież kartki do terminologii matematycznéj i astronomicznéj, spisane pozostałe jeszcze po b. Towarzystwie naukowém Dr. Seredyński zdawał sprawę z pracy rękopiśmiennéj p. Zarańskiego: Zbiór nazw geograficznych słowiańskich, którego pracę komisya do druku zaleca.

Na wniosek komitetu ortograficznego komisya uznaje za właściwe, wątpliwości co do pisowni rozbierać w miarę możności według potrzeby wskazanéj postępem nauki, tymczasowo zaś trzymać się jeszcze pisowni dotąd w Akademii używanéj, w niewielu względach odstępującéj od zasad prof. Małeckiego. W końcu po odczytaniu sporządzonego przez p. Wisłockiego spisu druków, z których wypisu mają dostarczyć materyału do słownika staropolskiego, podjęli się dokonywania tego, oprócz przewodniczącego, pp. Belcikowski, Bojarski, Kremer, Oettinger, Seredyński, Szujski Warschauer, Wisłocki.

Na posiedzeniu komisyi historyi sztuki, w Akademii umiejętności pod przewodnictwem p. Lucyana Siemieńskiego w dniu 14 b. m. i r. odbytém, uchwalono rozpocząć wydawnictwo materyałów do historyi sztuki w Polsce Opactwem Sulejowskiém, opracowaném w tekscie i rysunkach przez prof. Łuszczkiewicza. Tenże członek przedstawił komisyi plany i przekroje kościoła św. Stanisława pod Haliczem, który uważa za cerkiew dawną św. Spasa, a zabytek z charakterem architektonicznym odnosi się do początku XIII wieku. Zakończono posiedzenie relacyą o kościele w Kijach pod Pińczowem, należącym do mniemanych fundacyi Piotra Własta (Dunina).

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 22 lutego, Kat. św. Piotra w Ant. Wschód słońca o godzinie 7 minut 5. Zachód o godzinie 5 minut 23.

Długość dnia 10 godzin 18 minut.

Wypadki historyczne. 1382 Założenie Częstochowy. — 1387 Chrzest Litwy. — 1607 Odnowiony rokosz Zebrzydowskiego.

(ch.) **Bydgoszcz,** 15 lutego. (P. Lizak.) Wiadomość o kroku ostatecznym p. Lizaka przeraziła nas wszystkich, bo nie był nam obojętny. Pracował tu kiedyś prawie przez cztery lata i miał po sobie pozostawić dobrą pamięć. Właśnie temu będzie lat dziesięć, jak nas opuścił: jakaż różnica między pożegnaniem w Bydgoszczy, a przybyciem do Skrzetusza. Tuśmy go wszyscy kochali, tam miłości nie znajduje; — tuśmy płakali, kiedy nas żegnał, tam płaczą, że przybył. „Deus miribalis, fortuna variabilis.“ — Ja przecież miałem sposobność kilka razy przypatrzyć się jemu w różnych czasu odstępach, potém: głównie w dwa lata po jego odejściu z Bydgoszczy i na sądach przysięgłych w zeszłym roku. — W dwa lata ledwom go poznał. W zeszłym roku już go nikt nie znał w Bydgoszczy, nikt z tych, co kiedyś go żegnali ze łzami. Może to niewdzięczność nasza, — aleć trudno i darmo! Jedno mi tylko dzisiaj podpada. W Bydgoszczy tyle było sposobności, mówienia i kazań i mów niemieckich. Owczesny wikaryusz pierwszy ksiądz dziekan Zbierski i następca jego bezpośredni ks. lic. Jaskulski bardzo często pokazywali się na ambonie pojezuickiego kościoła, przemawiali nad grobem i z okazyi ślubów po niemiecku; p. Lizak nigdy nie mówił po niemiecku. Raz tylko jeden odważył się na krótką niemiecką mówkę pogrzebową, ale podobno drukować jéj nie chciał. Nakłaniał go razu pewnego Najprzewielebniejszy Arcypasterz przy wizycie w Bydgoszczy, aby krótką naukę niemiecką o bierzmowaniu powiedział do katolików niemieckich, ale i jemu nakłonić się nie pozwolił. Wymówił się tém, że nie umie po niemiecku. Dzisiaj przyjął parafią, o ile mnie się zdaje, czysto niemiecką. Jakżeż będzie z niemieckiemi kazaniami i niemieckiém nabożeństwem? Dzisiaj oczywiście łatwo, bo nie będzie do kogo mówić, albo też może i w Pieraniu nabrał téj łatwości przemawiania w języku niemieckim. Są to jednakże rzeczy nieobojętne wcale, a charakteryzujące nasze czasy.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Żywot Piusa IX.** nadesłali Red. Kuryera przedpłatę:

Ks. prob. Majewski z Ostrzeszowa	na 4	egzpl.	3,00 M.
Ks. Szenic	„ 2	„	1,50 „
Olsztyński z Rakoniewic	„ 5	„	3.75 „

Sumę tę przesłaliśmy wydawnictwu Imienia księdza Bażyńskiego.

---

* **Przeglądu lwowskiego** wyszedł poszyt czwarty i zawiera; Samozwańcy — Uwagi poświęcone „stróżom ducha narodowego.“ — Stósunek filozofii do wiary przez ks. Maryana Morawskiego T. J. (dokończenie), — Listy Edwarda Odyńca. — Lelewel i Bułharyn. — Przegląd literacki: Historya Cezarów i Antoninów. — Pogaństwo rzymskie a ateizm dzisiejszy wobec Watykanu. — Janssen. — Henryetta Marya, królowa angielska. — Słowa Guizot'a: Gdzie szukać romansu? — Karól Wielki p. Vetault. — Historya krucyat, — Illustracye. — Gustaw Doré a Grottger. — Krytyka historyczna we Francyi. — Sainte-Beuvé. — Michelet. — Kronika: List pasterski o stanie Kościoła i pielgrzymce do Rzymu. — Odezwa w sprawie pielgrzymki. — Z pod Bramy Piekieł. — Z notatek literackich. — Na kielich dla Ojca św. — Świętopietrze. — Na pielgrzymkę. — Od Redakcyi.

ROZMAITOŚCI.

* **Słodka powódź** zdarzyła się w tych dniach w pewnéj fabryce cukru pod Egeln w Bawaryi. Pękła kadź, zawierająca 15 tysięcy centnarów syropu a słodki płyn ten z taką siłą wylał się na sąsiednie budynki, że jeden z nich obalił się a na podwórzu porwał około 50 owiec, które w syropie utonęły.

* **Nowe podkowy** a raczéj buty dla koni wynaleziono w Anglii. Podkowa ta nie jest z żelaza, ale składa się z podeszwy skórzanéj, która przytwierdza się do kopyta. Podkowy takie, wynalezione przez inżyniera Vates w Manchester, odznaczają się elastycznością i trwałością; róg na kopycie nie podlega uszkodzeniu, a koń stąpa pewniéj i swobodniéj. Skóra używana do tych podków pochodzi z bawoła i ulega pewnéj chemicznéj preparacyi, która czyni ją tak silną jak róg.

Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	godz. 37	min.	rano
pociąg mięszany	- 2—4	o 8	- 7	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—3	o 3	- 54	-	po południ.
pociąg mięszany	- 2—4	o 9	- 28	-	wieczorem

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna)	klasa 1—4	o 8	godz. 17	min.	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 45	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 5	- 28	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 47	-	wieczorem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 lutego.

LUZINSKIEGO HOTEL DE FRANCE. Hr. Potulicki z Jeziór. Pani Zychlińska z Gorazdowa. Lewandowski z Łubowa. Hrabina Tyszkiewicz z Siedlca. Lizak z żoną z Królestwa Polskiego. Chłapowski z żoną z Gonczy. Schramm z Neufahrwasser. Schlenner z Frankfurtu n. O.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 21 lutego 1877.

Zyto: (pr. -- centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia — marek, na luty — mrk., luty-marzec — marek, marzec-kw. — m., na wiosnę — mrk., kwiec.-maj —,— m., maj-czerw. — m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 lit. Tralles. Wypowied. 5000 litr., cena wypow. 52,80— mrk., luty 52.80— m., marz. 53,30 m., kw. 54,10 m., maj 55——,— m., kw.-maj 54.60 mrk., czerw. 55,80 mrk., lipiec 56,60 mrk.,

W miejscu okowita (bez beczki) 51,50 marek.

Ceny targowew Poznaniu dnia 21 stycznia.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	10	60	9	50	9	—
Zyto	= =	8	70	8	20	8	—
Jęczmień	= =	7	65	7	20	6	90
Owies	= =	7	50	7	10	7	—
Groch do gotowania	= =	7	20	7	10	7	
Groch na paszę	= =	6	60	6	50	6	40
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	—	—	—	—	—	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 20 lutego.

Koniczyna czerwona wyżéj, pośled. 45—52, średnia 55—63, piękna 66—73, najpiękn. 76—79; koniczyna biała słabo, pośled. 45—56, średnia 60—65, piękna 68—72 najpiękn. 75 83 m.

Zyto: (za 2000 funt.) bez int. wypowied. —— cent. na upł. wypowiedz. —,— pł., luty i luty-marzec 152 żd., — płc., marz.-kw. — płc., kwiec.-maj 157,— pł. i ż., maj-czerw 160 żąd., czerw.-lip. —.

Pszenica: 198,— żąd., kwiec.-maj 209 płc., maj-czerw. —, czerw.-lip. — płc.

Owies: 133 żąd., kwiec.-maj 138 płc., maj-czerwiec 142 żąd., wypow. — cent.

Rzep 330 żąd., wyp. — cent.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —— cent. w miejscu 72 ż., luty i luty-marzec 70 żąd., marzec-kw. —, kwiec.-maj 69—69,50 żąd., maj-czer. 70,50 żąd., — płc., wrzesień-paźdz. 66,— żąd.

Okowita: stale, wypow. 10.000 litrów, w miejscu 52.— żąd., 51,— płac., luty i luty-marzec 53 30 płacono, marz.-kw.— pł., kw.-maj 54.50 pł., — żąd., maj-czerw. — — żąd., czerw.-lip. —— żąd., lip.-sierp. 56.80 płac., sierp.-wrz. —.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 20 lutego 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	S.	ciężki najniż. M.	S.	średni najwyż. M.	S.	średni najniż. M.	S.	lekki towar najwyż. M.	S.	lekki towar najniż. M.	S.
Pszenica biała	19	60	18	80	21	30	20	50	17	70	17	40
„ żółta	19	60	18	80	21	—	20	30	17	60	17	30
Zyto	18	—	17	30	16	50	15	80	15	50	14	80
Jęczmień	15	60	15	20	14	80	14	60	14	—	13	30
Owies	15	—	14	80	14	40	14	10	13	80	13	--
Groch	15	80	15	50	14	50	13	80	13	30	12	40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . . . 100 kilogr.	31	·	28	—	23	—
Rzepik zimowy . . = =	30	—	27	—	21	—
Rzepik latowy . . = =	30	—	26	—	21	—
Lnica . . . . . = =	24	—	21	—	17	—
Siemię lniane . . = =	26	—	23	—	20	—

Ceny wypowiedziane na 21 lutego: żyto 152,- marek pszenica 198— marek, jęczmień —.— marek, owies 133— m., rzep 330 m., oléj rzepiowy 70,— m., okowita 53,30 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 litr tral. 100 ptc. w miejscu 52,— żąd. 51,— pł.

Mąka niezm., za 100 kil. Pszenna 29.25 —30,25 m. Rżanna piękna 27—28 marek. Rżanna średnia 26—27 marek. Osucie rżanne 10—11 marek. Osucie pszenne 8,25—9,25 marek.

Koniczyna do siewu, czerwona wyżéj, za 50 kilo. 50—58—66—70—76 mrk.; biała spok., 52—62—65 70—75 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil 7,10 —7.40 mar.

Makuchy siem. niez., za 50 kil. 8,60—9 mar.

Łubin stale, żółty 9,50—10,50—11,20 m., niebieski 9,30—10,40—11— m.

Tymotka stałéj, za 50 kilogr. 24—27—30 m.

Siano 2,60—3 m. za 50 kil.

Słoma 30—34 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 20 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała		Wypow. żyta	00
Kwiec.-maj	225,—	Wypow. okow.	00,000
Maj-czerw.	225,—	**Kapitały.**	
Zyto słabo		Galicyany	86,7
w miejscu	—;—	Pr. pap. państ.	92,4
Luty-marz.	161,50	Poz. 4% list. z.	94,3
Kwiec.-maj	163.—	Poz. list. ren.	95,2
Maj-czerw.	161,—	Austr. los 1860	98,1
Oléj rzep. słabo		Włochy	72,—
Kwiec.-maj	72,50	Amerykany	100,1
Wrzes.-paźdz.	67,50	Turki	11,9
Okowita bez in.		7½% Rumuń.	13,—
w miejscu	54,50	Pol. lik. l. zast.	63,3
Luty-marz.	55,40	Rosyj. bknot.	253,7
Kwiec.-maj	56,50	Sreb. rnt. aust.	55,5
Maj-czerw.	56,80	Aus. akc. kred.	246,—
Owies grudz.	—,—	Koléj Państw	396,5
Kwiec.-maj	154,—	Lombardy	130,—

Szczecin, dnia 20 lutego 1877. (Kursa końcowo.)

Pszenica niezm.		**Okowita** potw.	
Kwiec.-maj	222,—	w miejscu	54,—
Maj-czerw,	224,—	Luty.	54,5
Zyto słabo		Kwiec.-maj	55,4
Luty-marz.	157,—	Maj-czerw.	56,3
Kwiecień-maj	157,50	**Owies**	
Maj-czerw.	156,50	Kw.-maj	153,—
Oléj rzep. słabo		Maj-czerw.	—,—
Luty	71,—	**Petroleum**	
Kwiecień-maj	71,50	w miejscu	17,7
Wrzes.-paźdz.	66,50	Luty	17,5

Berlin, 20 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	19 75	Kwilecki Potocki	65 —
„ Prioritety	71 —	Pozn. sprit. akc.	45 —
Kol.-Mind. koléj	98 10	Bank rzeszy n.	157 2
Reńska koléj	106 80	Diskont. udziały	108 1
Górnoszląska	126 50	Meining. b.	72 5
Austr. półn.-wsch. k.	186 —	Szląsk. stow. bank.	87 —
Koléj Rudolfa	44 30	Centralb. f. Industr.	66 2
Austr. banknoty	164 90	Redenhütte	4 2
L. z. ros. ziem. ks.	80 30	Dortm.-Unia	5 3
Pols. 5% listy zast.	71 25	Laurahütte	67 6
Pozn. bank prowinc.	101 75	Pozn. 4% listy zast.	94 3
Ostd. Bank	— —	Pozn. renta	— —

(Nadesłano).

Hambursko-Nowojorski parowiec pocztowy **„Pomerania“** kapitan Schwenzen, który wypłynął w dniu 1 lutego z Hamburga a 4 lutego z Hawru, zawinął szczęśliwie do Nowego-Yorku w d. 16 lutego o godz. 6 z rana

---

†

Dnia 21 bm. o 1 godz. w nocy zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami

Stefan Chłapowski

oficer byłych wojsk polskich.

Uwiadomienie o pogrzebie w następnym numerze.

O czém donoszą krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążone

(337) **żona i córka.**

Leszno, d. 21 lutego 1877.

---

†

Marya z Tomaszczyków Poplińska

dożywszy lat 73, tknięta o 10 godz. rano apopleksyą, Olejem świętym namaszczona, o 7 wiecz. dnia 20 bm. Bogu ducha oddała. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o 4 po poł. z domu na W. Garbarach Nr. 45. (340)

W smutku pogrążona **rodzina.**

NA WALNE ZEBRANIE

Członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj IMIENIA

Karóla Marcinkowskiego

które się odbędzie

w Środę dnia 28 Lutego, o godz. 4,

na Wielkiéj sali Bazarowéj, zaprasza uprzejmie Członków Towarzystwa i przyjaciół uczącéj się młodzieży (214)

DYREKCYA TOW. POMOCY NAUKOWEJ.

Szybko-zapały

w oryginalnych paczkach wraz z sposobem użycia poleca po 20 fen. (331)

Sprzedającym z drugiéj ręki udzielam znaczny rabat.

Adolf Asch

Stary Rynek 82.

Tłuste gdańskie

flądry

poleca [336]

J. N. Leitgeber.

Kilka pięknych

ławek kościelnych

z kaplicy po pp. Urszulankach ma tanio do sprzedania (316)

Dr. Wituski.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Niniejszém donoszę Szanownéj Publiczności, iż z dniem dzisiejszym także i na stacyi kolei żelaznéj górnoszląskiéj (335)

węgle kamienne

sprzedawać będę każdego dnia, począwszy od 10 centnarów, centnar 95 fen. Równocześnie zwracam uwagę Szanownéj Publiczności, iż przy odbiorze na kolei centnar węgla jest tańszy jak w mieście szefel. Zamówienia przyjmują się w biurze na św. Wojciechu nr. 32.

Rówież mam i **węgle kowalskie** a składzie szefel po 1 m. 10 fen.

A. Majewski.

Czterdzieści n. szefli nasienia buraków pastewnych szefel po 12 m. ctr. 48 m. ma na sprzedaż Dom. Krajewice per Gostyń (311)

W **Czerniejewie** pod Gnieznem jest (328)

lokomobila

wraz z tartakiem do rznięcia drzewa zupełnie nowa do nabycia.

Zarząd dóbr ordynacyi Czerniejewa.

Guwernantki

z dobrém wykształceniem szkólném i muzycznóm poleca pani kapitanowa **Marty** w Królewcu w Prusach. (332)

Młoda panienka

z dobréj familii poszukuje umieszczenia od 1go kwietnia jako wyrocznicy czycielka pani domu lub jako bona przy tém zna się na białém szyciu krawieczczyznie i na szyciu na maszynie. Bliższa wiadomość w księgarni p. **M. Leitgebra i Sp., Poznań** Hotel du Nord. (304)

Na stancyą

małe panienki zapewniając sumiennie macierzyńską opiekę, może przyjąć—**kto? wskaże księgarnia M. Leitgebra i Spółki.**

Owczarz

zdatny, żonaty, mówiący po polsku i po niemiecku, poszukuje od 1 kwietnia rb. miejsca. Oferty uprasza się franco, poste restante pod lit. **R. K. Kwilcz.** (333)

Doświadczona (339)

gospodyni

z dobremi świadectwami, która od lat kilku samodzielnie gospodarstwa prowadziła, poszukuje miejsca. Zgłoszenia przyjmuje **Eksp. Kuryera Poznańskiego.**

UCZNIA

z porządnéj familii poszukuje (324)

L. Kredler

fabryka cukrów — Berlińska ul. nr. 7.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.